

Związki zawodowe z sektora energetycznego rozumieją złożoność sytuacji i z reguły pozytywnie reagują na propozycje zarządów, w tym np. programów oszczędności. Jeżeli dzieje się inaczej, prawdopodobnie oznacza to, że źle prowadzono proces dialogu społecznego - powiedział wnp.pl Jan Bury sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa.

Mamy dobre relacje ze wszystkimi związkami zawodowymi w energetyce, stwierdził wiceminister. Doceniamy je, jako ważnego partnera w rozmowach, szczególnie w trójstronnej komisji. Dziś do rzadkości raczej należą sytuacje, aby związki prowadziły mało konstruktywną działalność, ograniczając się do protestów i demonstracji. Co więcej, wielu liderów związkowych, którzy mają długi staż pracy w branży, wykazują głęboką wiedzę i rozeznanie w jej niuansach ekonomicznych i technicznych.

Ale z drugiej strony należy pamiętać, że często ci sami związkowcy wymuszali do niedawna na kolejnych rządach szereg ustępstw, a one ulegały im łatwo. Można się spierać co do tego, czy uzyskane przywileje w branży energetycznej lub górniczej nie są zbyt obfite wobec innych gałęzi przemysłu. - podkreślił Jan Bury. Faktem jest, że skoro władza pozwalała, to brano, a więc i obecnie każde „targnięcie się” na te nadmierne przywileje może spowodować nowe konflikty.

Zdaniem naszego rozmówcy, z tych powodów na poziomie spółek ważny jest dialog pomiędzy zarządami a związkowcami. Ci drudzy rozumieją, że nastąpiło spowolnienie gospodarcze, należy np. oszczędzać i przystanąć na takie programy. Pod warunkiem wszak, że zarządy dadzą przykład i też będą zaciskać pasa.

W ocenie wiceministra, manifestację zorganizowaną na początku marca w Gdańsku przez związkowców z grupy Energa - w której gros stanowili uczestnicy z innych zakładów branży - odbiera on jako skierowaną nie wyłącznie przeciwko zarządowi Energa, ale jako próbę zwrócenia uwagi opinii publicznej na problemy najsłabszej grupy w sektorze energetycznym, przez którą widać lepiej problemy całej branży. Jan Bury zauważył zarazem, że na jego miejscu zarządu prowadziłby jednak bardziej umiejętnie dialog społeczny.

- Lepiej nie otwierać sobie dodatkowego frontu walki, gdy trwa już wojna na kilku innych. Zawsze będę nawoływał zarządy do dialogu społecznego, bo jestem ich zwolennikiem, bo także najnowsza historia Polski dowodzi, że tą drogą można rozwiązywać najtrudniejsze problemy - stwierdził wiceminister MSP.

Źródło: wnp.pl (Piotr Stefaniak)